

168

4

Hanna Maławska Primas Ł ó d ź, dnia 25 czerwca 2000 r.

WNIOS W ARCHIWUM AKT NOWYCH  
w WARSZAWIE

2000 -06- 30

zał.

Archiwum Akt Nowych  
ul. Hankiewicza 1  
02-103 Warszawa  
Komitet Upamiętnienia ...

WPLYNEŁO  
ZNAK 060-4/2000

Pragnę dać świadectwo postawy Polaków wobec Żydów.

Byłam dzieckiem i nie pamiętam, bądź nie znam imion i nazwisk przechowywanych Żydów. Natomiast mogę podać inne okoliczności.

Pierwszym, o którym wiem, był mężczyzna Żyd. Przez dłuższy czas przebywał w mieszkaniu kapitana Wojska Polskiego Pana Aleksandra Świerbutowicza w Warszawie przy ul. Bagatela 13 m.2. Po wojnie mieszkania podzielono i obecnie posiada Nr 4. Mieszkała tam w tym czasie również moja ciotka Pani Zofia Mioduszevska z dzieckiem i młodą nianią do dziecka. Zajmowała jeden z pokoi w pięciopokojowym mieszkaniu. Mężczyzna ukrywał się w pokoju stołowym, w niszy za ogromnym, starodawnym kredensem. Tam właśnie sypiał. Coprawda z perspektywy czasu widzę, że skrytka ta nie była doskonała, dlatego chyba mężczyzna ten nie wytrwał tam długo i dobrze - bo przyszedł moment, że w wyniku czyichś przesłuchań, pewnego dnia < wtedy ja pilnowałam dziecko >, do drzwi zapukało Gestapo i dokonali rewizji, przetrząsając mieszkanie, prując nawet materace. Nie znaleźli "bibuły", która leżała na biurku pod jakimś biurowym przyborem, ani skrytki z dokumentami i bronią. Nie mniej właściciela zabrano i wywieziono z Warszawy. Po pewnym czasie z tego mieszkania wysiedlono wszystkich a mieszkanie zajęła rodzina niemiecka.

Do mieszkania moich dziadków, wieczorem, przyszła moja ciotka Zofia Mioduszevska z młodą, elegancką panią - była to Żydówka. W drodze do jakiegoś celu zatrzymała się u mojej babci i nocowała. Tej nocy spała ze mną w jednym łóżku.

Była i starsza kobieta Żydówka, którą skontaktowała ze mną ciotka. Pojechałyśmy obie z centrum Warszawy na Koło, do mieszkania moich rodziców, na ulicy Obozowej Nr 72 blok 6 m. 4. Po śmierci mojej matki ojciec poumieszczał moje siostry u rodziny, sam, jak to się mówiło "szmuglował" żywność przez zieloną granicę z Rosjanami. Ja uczyłam się w jedynej w Warszawie szkole handlowej na ul. Bagatela Nr 10. Przez kilka tygodni dzieliłam się z tą kobietą mieszkaniem, pościelą i żywnością.

Bóg czuwał - że nie dłużej. Pewnego, bardzo wczesnego ranka do drzwi zapukał dozorca z wojskowymi i cywilnymi Niemcami. Była to rewizja na całym osiedlu im. Stefana Żeromskiego. Byłam sama, bardzo się bałam, by nie zauważyli książek historycznych o Polsce w mojej biblioteczkę. Znajome dzieci wypożyczały je ode mnie. Na całym osiedlu znaleźli, podobno, tylko dwie "bimbrownie".

*Hanna Maławska*

/ Hanna Maławska Primas /  
z domu Koniarska